

PIH, Pod Wodą Krzyk (prod. Pawbeats & DNA)

Wiesz, że zawsze możesz na mnie liczyć
Niezależnie od pory...
Ale dzisiaj obiecaj mi jedno, tylko jedno
My nigdy się nie poddajemy

Ref.

Niesiesz ten krzyż, sam jesteś z tym
Ej co za syf, nie masz już sił
Na fale rzucony w butelce list
I nie czujesz już nic
Nie wierzysz w nic
Zupełnie nic
Na fale rzucony w butelce list
To tylko pod wodą krzyk

Dziś wszystkie listy pożegnalne podarte
Skończ wspominać dzieciństwo, tą mydlaną bańkę
Życie mówi ci - w połowie drogi cię nie wysadzę
Schowaj wizytówki firm od przeprowadzek
Znów do domu wróciłeś pijany
Pięści zostawiły krwawe ślady, szorujesz ściany
Każdy dzień jak od kalki, jesteś jak ta w dłoni gąbka
Z życia wycofany, obłędem przesiąkasz
Nawiedzają cię demony
Przyglądasz się wewnętrznej stronie swojej dłoni
Kto? W jakim momencie? Los twój tak spierdolił
Bo w sumie jesteś tu tylko klozetowym
Mój bracie w niedoli
Złapany, jak pieprzona stonka w słoik
To koncert ślepców, nie chcesz być w tym chórze
Wąchać gówno, wszystkim mówić że to róże
Odpowiadasz - jakoś idzie
Rzuciłeś palenie -- znów tylko na tydzień
Ciśnieniomierz mierzy skaczący puls
Byle nie skończyć na ławce, w parku, jak lump
To portret naszych czasów, a czasy są chore
Pamiętaj! Kręgosłup utrzymuje głowę
Wystawiasz palec na wiatr, choć sam wiesz, że nie warto
W tym kole fortuny kręcisz tylko tarczą

Pamiętam was razem, nierozłączni, całość
Fantomowy ból, to wszystko co ci zostało
Wiem, że się starałeś, miałeś sporo do ukrycia
I wróciły stare sprawy, te z pierwszego życia
Miałeś rację, że będzie ciężkostrawna
Prawda, schowana gdzieś głęboko w fałdach
Miłość polem walki, dom -- lazaret, pełen żalu
Dostałeś od niej w twarz, poczułeś posmak metalu
Wziąć cię miała, bez znaków zapytania
Później - po co wróciłeś? Stamtąd, jak Łazarz
Teraz oglądasz ją z innym typem
Cisza dłuższa, niż całe, wasze wspólne życie
Brak ciepła drugiego człowieka
Upatrzona w suficie belka
Ty! Skacowana, zapuszczona morda
Nawet o tym nie myśl, wiem, że się nie poddasz

Fałszywy przyjaciel to oksymoron, co drugi szuja
Kawał kurwy, reszta huja
Labirynt iluzji, wężą za tobą hieny
Skundlone na forszę, z nosem przy ziemi
Fakt ten świat jest mięsożerny
Kolejny dzień rzuca cię twarzą do gleby
Śpiew łabędzi, krzywa rosnąca

Tu wilk w przebraniu owcy, w przebraniu wilka owca
Pomyśl ile było tych słabych akcji
Na ich twarze patrzysz, nic nie ukryją maski
Jeden z drugim, niech ich... rzesz ich mać
Zaciągnąłeś dług - to go spłać
To co mamy na talerzu -- tym jesteśmy
Ty kubki smakowe wystawiłeś już na śmietnik
Rzadko się uśmiechasz, nie, nie od przybytku
Oszczędny w uczuciach, wstydzisz się ubytków